

W brzuchu ciężarnej kobiety były bliźniaki. Pierwszy zapytał drugiego:

- Wierzysz w życie po porodzie?

- Jasne. Coś musi tam być! Mnie się wydaje, że my właśnie po to tu jesteśmy, żeby się przygotować na to co będzie potem.



- Głupoty. Żadnego życia po porodzie nie ma. Jak by to miało wyglądać?

- Głupoty.  
Żadnego życia po  
porodzie nie ma.  
Jak by to miało  
wyglądać?



No nie wiem, ale będzie  
więcej światła. Może  
będziemy biegać, a jeść  
buzią...



No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami!  
Przecież żywi nas pępowina.

No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami! Przecież żywi nas pępowina.

- No ja nie wiem, ale zobaczymy mamę, i ta się będzie o nas starać.



- Mama? Ty wierzysz w mamę? Kto to według ciebie w ogóle jest?



- No przecież jest wszędzie wokół nas...  
Dzięki niej żyjemy. Bez niej by nas nie było.



- Nie wierzę! Żadnej matki... czyli jej nie ma

- Nie wierzę! Żadnej  
mamy nie widziałem czyli  
jej nie ma...

- No jak to?  
Przecież jak  
jesteśmy cicho,  
możesz posłuchać  
jak śpiewa, albo  
poczuć jak głaszczce  
nasz świat. Wiesz, ja  
myślę, że prawdziwe  
życie zaczyna się  
dopiero później...



- A jednak coś jest!!!